Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego“

Nr. 17 Katowice, 20 lipca 1930 Rok V

Druchny! — Druhowie!

Czy nie słyszycie, jak pobudka gra? Już największy czas, byście dokończyli wszystkie prace przygotowawcze, by Wystawa Związkowa, Zjazd Delegowanych i Zlot Młodzieży wypadły jaknajwspanialej. Przeczytajcie okólniki Sekretarjatu generalnego i natychmiast odpowiedzcie, o co się Was tam pytamy!

Pocztówkę tam załączoną wypełnić i przesłać do 5 sierpnia 1930 r. We wszystkich stowarzyszeniach Związku praca wre. Przeprowadza się musztrę, aby młodzież sprężyście kroczyła w pochodzie, jak na młodych zuchów przystaje. Czapki, odznaki i mundurki powinien mieć każdy, a naczelnik powinien przekonać się, czy wszystko jest w porządku.

Wszędzie należy przygotować następujące pieśni do wspólnego śpiewu:

1. My chcemy Boga.
2. O Stanisławie Patronie Ty nasz.
3. Choć burza huczy w koło nas.
4. Hej do apelu!
5. Myśmy przyszłością narodu.

Pieniądze na podróż należy już dzisiaj odkładać! Hasło: Oszczędność!

Pobudka! Pobudka!

Młodzieży na Zlot

do Królewskiej-Huty
6 i 7 września 1930 r.!

Wszyscy na wystawę!

Gotów! Bogu służ!

Druchny! — Druhowie!

Kto jeszcze nie zbudził się do energicznej pracy, tego niech zbudzi niniejsza pobudka!

Do pracy! Gotów! Do czynu!

Katowice, dnia 8 lipca 1930 r.

Sekretarjat Generalny:
(—) Ks. prałat Pucher. (—) Ks. Józef Matuszek.

Komitet Obchodowy:
(—) Spaltenstein, prezes. (—) Grządziel, sekretarz. (—) Karuga. (—) Kantorówna.

Komitet Wystawowy:
(—) Ks. Knosała. (—) Dr. Urbańczyk. (—) Waletko. (—) Polednia. (—) Magiera.

Apel na Zlot Młodzieży

W bieżącym roku mijają 10 lat, jak powstała centrala wszystkich S. M. P. na Śląsku. Z tej okazji zwołano jubileuszowy Zlot Młodzieży, zorganizowanej pod naszym sztandarem, aby godnie uczcić tak wielkie święto, jakiem właśnie jest dziesięciolecie naszego Związku.

Druchny i druhowie! Obowiązkiem każdego z Was jest, w dniu tym wziąć udział w uroczystościach związkowych. W dniu tym mamy zadokumentować naszą żywotność, potęgę i siłę organizacyjną wobec władz i całego społeczeństwa śląskiego. Przez udział w zlocie wykażemy naszą zwartość organizacyjną oraz przywiązanie do Związku. Udział w zlocie ma wykazać Wasz dorobek pracy w okresie 10-ciu lat, aby w ten sposób młodzież zorganizowaną pod naszym sztandarem zachęcić do dalszej, wytrwałej i żmudnej pracy w S. M. P. na chwałę Bogu i pożytek naszej ukochanej ojczyźnie, oraz pobudzić młodzież niezorganizowaną do wstąpienia w nasze szeregi.

Miejcie i ten wzgląd na uwadze, że właśnie od Waszego licznego udziału w Zlocie jubileuszowym zależeć będzie dalszy pomyślny rozwój naszych S. M. P.,

oraz odpowiednie ustosunkowanie się władz i społeczeństwa do naszej organizacji.

Będzie także sposobność wykazania Waszej pracy, gdyż w tym celu Związek postanowił urządzić wystawę, na której będziecie mieli sposobność przez swe eksponaty zbliżyć się do naszego społeczeństwa, które, widząc tak owocną pracę w S. M. P., będzie w przyszłości na każdym kroku Was popierało. Wobec tego też jaknajliczniej i w najkrótszym czasie zgłaszajcie Wasz udział w wystawie. **A teraz jeszcze raz zwraca się Związek do wszystkich druchen i druhów, żeby nikt z Was, druchny i druhowie, nie zaniedbał swych obowiązków w dniach zlotu.**

**Transport eksponatów.
Tanio — i bez korowodów.**

Przybywajcie więc ochoczo na zlot ze sztandarami, w czapkach i mundurach związkowych lub strojach ludowych. Nie omieszkajcie również na zlot ten zaprosić Waszych kochanych rodziców, członków patronatów i przyjaciół młodzieży, i podać nazwiska osób, do których Związek ma wysłać zaproszenia.

Związek Młodzieży Polskiej w Katowicach.

Hej do wystawy stańmy wszyscy wraz!

Nad naszą prastarą piastowską krainą, gdzie biją serca naszej śląskiej młodzieży, zorganizowanej w S. M. P., dzwoni jeden potężny głos: Budować! Pracować! ręką i głową dla I. Śląskiej Wystawy Związkowej.

Czas krótki!! Na długie zastanowienie nie mamy czasu. Wierzymy w dzielność i sumienność naszych druchen i druhów i dlatego zwracamy się do Was, droga młodzieży, z ostatnim apelem.

„Związek spodziewa się, że każdy członek należycie spełni swój święty obowiązek." Niech ten zew pobudzi całą naszą młodzież wszystkich stanów i zawodów, a napewno odniesiemy niespodziewane rezultaty.

Wystawą naszą pragniemy uprzytomnić całemu społeczeństwu nasz gorący apel o większe zainteresowanie się naszą organizacją. Przez naszą pracę chcemy złożyć naszym pierwszym założycielom i weteranom naszego Związku należną cześć, schylić kornie czoło przed potęgą ducha naszych pierwszych pionierów, chcemy nasze drogocenne pamiątki, świadczące o naszej długoletniej pracy nad przechowaniem najcenniejszych skarbów, oddziedziczonych po naszych pradziadach — wiarę i narodowość — wielkie cierpienia i wysiłki pierwszych związków młodzieży pokazać całemu narodowi i nie dopuścić do zakrycia pyłem zapomnienia naszą zaszczytną historię Związku Młodzieży Polskiej na Górnym Śląsku już od r. 1871.

Zdajemy sobie sprawę, że podjęliśmy się trudnego zadania, lecz lud śląski, a zwłaszcza młodzież śląska, okazywała zawsze potęgę ducha pracy i poświęcenia, i dlatego śmiało i odważnie patrzymy na całą pracę wystawową w pewnej nadziei, że obecne pokolenie młodzieży zbuduje granitowy pomnik swojej pracy, Bogu na chwałę, ojczyźnie na pożytek i na dobro naszego Związku Młodzieży Polskiej.

„Gotów!"

Jerzy Waletko,
członek
komisji wystawowej.

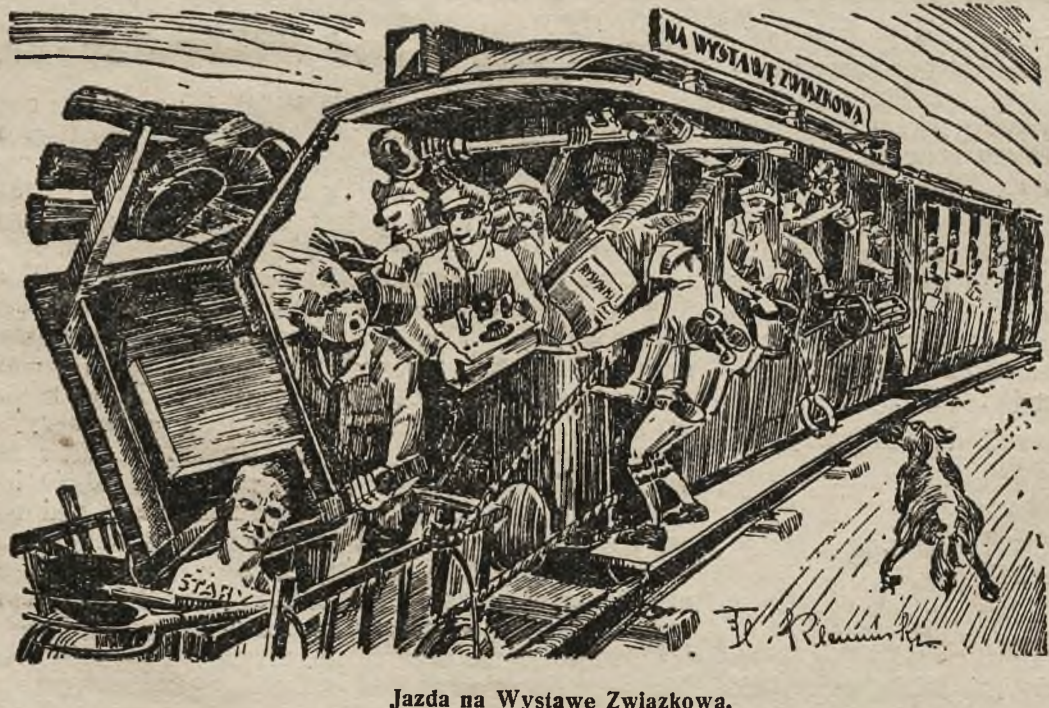

**Jazda na Wystawę Związkową.
Francik nie dostał już miejsca.**

Na marginesie

Co to będzie, co to będzie?

Już się wszyscy ciekawie pytają, co to z tej wystawy związkowej będzie. Wszyscy się już interesują, czy się Zlot Młodzieży uda, czy Zjazd Delegowanych wypadnie imponująco. Wszyscy? A kto to są ci wszyscy? Zaraz ich wymienię. Najprzód wszyscy członkowie Rady Związkowej M. P. z ks. prałatem Pucherem na czele, wszyscy ks. ks. patronowie, wszyscy panowie patronowie naszych S. M. P., wszyscy przyjaciele młodzieży, wszyscy życzliwi nam sympatycy, prezesi okręgowi i wszyscy gorliwi członkowie, którzy się obawiają, czy ci powolni i ospali zdążą na czas wszystko przygotować. A więc widzicie, kochane druchny, mili druhowie, że zainteresowanie naszą wielką imprezą jest wielkie.

Musztra przedzlotowa.
Już się naczelnik Tejdzik denerwuje, że wszystko krzywo pójdzie.

Tylko wy musicie dopisać. Przeczytajcie te ładne wierszyki w dzisiejszej „Młodzieży Katolickiej, które jeden druh ułożył, by wszystkich do wytężonej pracy zachęcić. Ale ja jestem zupełnie spokojny o udanie się naszej potężnej manifestacji. Coś podobnego będzie na Śląsku rzadkiem zdarzeniem. Zlot i Wystawa Związkowa musi zaimponować. Oto hasła na przyszłe parę tygodni, dzielących nas od uroczystego otwarcia wystawy w dniu 6 września i zlotu w dniu 7 września 1930 r.

Dziesięciolecie naszego Związku musi wypaść wspaniale, bo pragniemy pokazać Śląskowi, że zanim Polska tu przyszła, myśmy już w duchu narodowym dla niej pracowali. Jeżeli poszczególne nasze S. M. P. święcą 50-cio i 40-stolecia swego istnienia, to jest to najlepszym dowodem, że mamy za sobą wielki dorobek pracy narodowej i religijnej, a skoro w roku 1920 przyłączyliśmy się do ogólnego Związku Młodzieży Polskiej w Poznaniu, którego to połączenia dokonali dwaj reprezentanci pierwszej Rady Związkowej, były sekretarz generalny Wiel. ks. proboszcz Mańda z Makoszów i p. dyrektor Julijusz Grządziel z Król. Huty, to jest najlepszem świadectwem, że właśnie S. M. P. należy do tej awangardy narodowej na Śląsku. Wiadomo bowiem jest, że Śląsk przypadł Polsce dopiero 1922 r., czyli 2 lata później.

Niestety o tem się dzisiaj zapomina. Zakłada się różne związki i stowarzyszenia, które niby to służą „Bogu i ojczyźnie" i zdaje im się, że odkryły jajko Kolumba. Świadczy to naturalnie o wielkiej nieznajomości tutejszego terenu, choć należałoby się zapoznać z pracą starszych od siebie organizacyj, już choćby dlatego, żeby nie rozdrabniać i nie rozproszkowywać wysiłków, mających jeden i ten sam cel na oku i nawet podobne środki. Naszej chlubnej przeszłości nikt nie przekreśli ani nie zaciemni. Zjazd król. hucki przypomni więc wszystkim tę prawdę, że Związek Mł. P. jest jedną z najstarszych organizacyj na Śląsku.

Różne jednodniowe muchy organizacyjne, stworzone i zorganizowane dla przejściowych haseł, podtrzymuje się krociami tysięcy ze skarbu wojewódzkiego, naszemu Związkowi odmawia się od dwuch lat najskromniejszej subwencji, dlatego, że nie chce zejść ze stanowiska bezpartyjnej służby dla Boga i narodu.

Zjazd król. hucki pokaże, że bez zapomóg i poparcia żyjemy i żyć potrafimy.

Druchny! Druhowie! Pamiętajcie o tem, że manifestacja 10-ciolecia ma być dowodem ogromnej żywotności naszego ruchu.

A więc do pracy! **Michał.**

Gwałtu, rety, co się dzieje!
Kura gdacze, kogut pieje,
Przestraszona kaczka kwacze,
Gdy Zeflik Wieczorek skacze.
On bierze wszelkie przeszkody,
Gdy trenuje na zawody.

WALENTY KRZĄSZCZ.

Nad przepaścią

(Ciąg dalszy.)

Francek przeląkł się i chwycił rozgniewanego kamrata za rękę.

— Zmiłuj się, nie rób tego — rzekł ze łzami w oczach.

— Więc cóż właściwie chcesz? — żachnął się Jura.

Twierdzisz, że zegarek w niewiadomy ci sposób znalazł się w twej kieszeni. Niechże zatem policja wyjaśni całą tę zagadkę. Idę na komisarjat i basta!

— Jurku, Jureczku drogi, mój złoty kamracie — błagał go Francek. — Nie zgłaszaj tego, bo mię zamkną. Boże, jak ja się strasznie boję. Zaszlochał i upadł bezsilnie na ławę.

— Zatem przyznajesz się, żeś zegarek Elzie skradł?

— Nie, nie mogę się przyznać, kamracie.

— A ja jednak zgłoszę to policji.

Zerwał się z miejsca i wypadł na ulicę. Bynajmniej nie miał zamiaru odnieść się do interwencji policji, wiedząc dobrze, że sam by w sidła wpadł. Chciał tylko nieroztropnego i bojaźliwego Francka zmusić do fałszywego zeznania. Dopiął też swego celu. Francek, przerażony pozorną stanowczością kamrata, dopędził go na ulicy, ujął za szyję, i rzekł drżącemi wargami:

— Wstrzymaj się, kochany. Jam zegarek skradł, przyznaję się.

— Przyznajesz się?

— Tak! Tylko nie uwiadamiaj o tem policji, zmiłuj się. Miej litość nademną ze względu na naszą dotychczasową przyjaźń.

— Czy przyznajesz się do kradzieży i wobec Andrzeja jako świadka?

— Tak!

— Więc wrócimy do Goldmanna.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wystawa Związkowa

Hej druhowie, druchny! Żwawo
Pójdziem wszyscy zbitą ławą,
Pójdziem wszyscy do Król. Huty,
Bo już spisek jest uknuty.

Wielką salę tam wybrano,
By wystawę pokazano,
Którą pragniecie urządzić,
Pokażcie, co o Was sądzić.

By Śląsk patrzał na Was dumnie,
Że z nas każdy się rozumie
Urządzać zjazdy i zloty,
A więc raźno do roboty.

Wrzawa wszędzie: Co to będzie?,
Powtarzają chórem wszędzie,
Czy nie wielki ogrom pracy?
Czy zdążymy nieboracy?

Sursum corda! cni druhowie!
Trzeba mieć filipa w głowie,
Trzeba robić co się daje,
Choć i matka czasem łaje.

Już się cisną na wystawę,
Hanki, Mańki, Bronisławy,
Kasie, Jadzie i Marysie,
Każda coś w fartuszku niesie.

Pierwsza, co Ci jest kucharka,
Smyczy sosu coś pół garnka,
Co go sama gotowała,
Choć się przy tem bardzo zgrzała.

Druga zaś dorodna panna,
Co jej to na imię Anna.
Niesie suknię haftowaną,
Własnoręcznie wyszywaną.

Dalej niosą obrazeczki,
Karty, kwiaty, poduszeczki,
Konfitury, marcypany,
Chusty, ornat wyszywany.

Teraz Gustlik pryczy szopka,
Filek wypchanego chłopka,
Ten ma szachy i warcaby,
Ów zaś tańcujące baby.

Klatka Tomka pozłacana,
Przez wszystkich jest podziwiana.
Karlik ma motyle, ptaki,
Śliczne rybki i robaki.

Hanys w kopalni pracuje,
Z bryły węgla coś majstruje,
Francik co na księdza idzie,
Z ołtarzem tu zaraz przyjdzie.

Zeflik się już mocno poci,
Bo filary, stomple złoci,
By się ładnie okazały,
Pierwsze miejsce zajmowały.

Będą tam krzyże i ramy,
Obrazy na wszystkie ściany,
Szafy, krzesła i leżaki,
Kosy, sierpy, różne haki.

Idą w parze pług, podkowa,
Nosze, grabie, piła nowa,
Zamki, klucze i łopaty,
Nie brak wzoru śląskiej chaty.

Biusty, rzeźby, wycinanki,
Stoły z trzciny i kijanki,
Walizy, kosze, koszyczki,
Noże, łyżki i nożyczki.

Huśtawki i karuzele,
Drągi kryki, parascle,
Piłki nożne, dyski, siatki,
Stojaki, przeróżne kratki.

Samochody, aeroplany,
Motocykle wycinane,
Z gliny model z Mikołowa,
I makówa tekturowa.

Książki ładnie oprawione,
Ślicznie w rzędach ustawione,
I co jeszcze być tam może,
Kto to wie, mój święty Boże.

Radja, lampy, kropielniczki,
Garnki, miski, popielniczki
Własnoręcznie wykonane,
Na wystawę zgotowane.

Niema dzisiaj więc obawy,
Żebyśmy zaspali sprawę,
Skoro chętnych zobaczymy,
Coś na tysiąc naliczymy,
To nam serce rączo skoczy,
Gdy te dziwy się zobaczy.
Więc niech jeszcze każdy kuje,
Obrabia, strzyże, hebluje,
By się Śląskowi pokazać!
Wystawa się musi udać!

S. W.